

BIERNOŚĆ I POSTAWY WOBEC ZAANGAŻOWANYCH WE WSPOMNIENIACH DOTYCZĄCYCH OKUPACJI NIEMIECKIEJ (1939–1945)

Wojna i okupacja, jako wydarzenia burzące dotychczasowy ład świata, wytrącające z normalności, powodujące wstrząs, stymulują potrzebę narracji. Nadzwyczajne okoliczności, wybicie z rutyny dnia codziennego, przerwanie ciągłości, nagła, wywołana zewnętrznymi okolicznościami zmiana celów i dążeń stały się impulsem do spisania opowieści o swoich przeżyciach¹. Wojna jest doświadczeniem, kiedy indywidualnym przeżyciom nadaje się rangę momentu historycznego, własna egzystencja staje się ważna, godna opowiedzenia². Osoby piszące wspomnienia chciały/chcą zawrzeć w nich wyjątkowość własnych doświadczeń, pokazać warunki, w jakich przyszło im egzystować i – co ważne – zaprezentować własną aktywność. Czy w narracjach osobistych dotyczących wojny i okupacji niemieckiej będzie miejsce na ukazanie postaw bierności, braku zaangażowania, obojętności?

Znaczenie słowa bierność wywodzi się od: *bycia branym*, *bycia niesionym* – co oznaczało być poruszany, używanym, kierowanym bez własnego udziału. W wymiarze interpersonalnym bierność jest rozumiana jako uległość wobec innych, natomiast w wymiarze jednostkowym jako brak inicjatywy. Przymiotnikiem bierny określa się postawę niezaangażowaną, bycie bezwolnym, bezczynnym, obojętnym, co może odnosić się zarówno do zjawisk zewnętrznych, w tym innych osób, jak i być kwestią wewnętrzną, związaną z brakiem poczucia podmiotowości i sprawczości³.

Problematyka związana z biernością, obojętnością, brakiem zaangażowania ma wiele aspektów (m.in. psychologiczne, kliniczne, społeczne, ekonomiczne). W niniejszym eseju chciałabym zwrócić uwagę na obecność tej problematyki

¹ P. Rodak, *Niecodzienna codzienność czasu okupacji*, „Znak” 2009, nr 652, s. 40–42.

² K. Stańczak-Wislicz, „Lektura nieporządku”: kilka przykładów narracji autobiograficznych z okresu Zagłady, „Forum Socjologiczne” 2016, t. 7, *Dokumenty osobiste w doświadczeniach badawczych – od (auto)biografii do fikcji (nie)literackiej*, s. 52.

³ B. Lewandowska, *Zdrowe i niezdrowe oblicza bierności* [w:] *Bierność społeczna. Studia interdyscyplinarne*, red. A. Keplinger, Warszawa 2008, s. 19. Bierność można zdefiniować poprzez dychotomię pasywności-aktywności lub podmiot-przedmiot, gdzie bierność jest jednym z biegunów. Tamże, s. 19.

we wspomnieniach dotyczących okupacji niemieckiej. Zajmę się narracjami Polaków, perspektywą osób narodowości polskiej. Chciałabym się skoncentrować na problematyce bierności w kontekście uczestnictwa w działaniach polskiego podziemia oraz pomocy osobom zagrożonym terrorem okupanta (prześladowanym z powodów politycznych lub rasowych).

W badaniach nad narracjami osobistymi zwraca się uwagę na fakt, że ich tworzenie służy uporządkowaniu doświadczeń autora, jest próbą znalezienia sensu własnego życia⁴. Wojna jest wydarzeniem zaburzającym biografie, zarówno jednostek, jak i całej generacji. Jej konsekwencje odczuwalne są zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i w różnorodnych procesach społecznych. Toteż wojna jest tego rodzaju przeżyciem, które musi być przez jednostkę opracowane w sposób szczególny. Wymaga nie tylko osadzenia w biografii, ale i wyjaśnienia sobie i innym sensu konsekwencji wojny w dalszym życiu⁵. Autorzy swoje życie przetwarzają w opowieść, w której muszą określić własną rolę, nakreślić cel, do jakiego ta opowieść zmierza. Porządkują i interpretują własne doświadczenie rzeczywistości⁶. Przyjmują postawę świadka wydarzeń, które opisują lub postawę wyznania, skupiając się na życiu osobistym, wglądzie w samego siebie⁷.

Bierność, obojętność, brak zaangażowania w polskich źródłach o charakterze relacji osobistych jest trudno uchwytna. Dzieje się tak, ponieważ *ludzka bierność budzi w naszej kulturze negatywne reakcje, wydaje się nas umniejszać, pozbawiać żywotności*⁸. W sytuacji wojennej jest opozycją do walki, aktywnego przeciwstawiania się wrogowi, wojennego bohaterstwa. Z biernością może wiązać się poczucie winy, to z kolei powiązane z chęcią zatarcia elementów własnej biografii może prowadzić do pominięcia lub przesłonięcia w opowiadanej historii życia⁹. Pomijanie niektórych problemów może wynikać także z zastosowania strategii opowiadania, w której autor prezentuje się jako członek danej grupy i posługuje się ustalonym przez tę grupę obrazem wojny. Zwraca na to uwagę socjolog Kaja Kaźmierska,

⁴ K. Stańczak-Wislicz, „Lektura nieporządku”..., s. 51.

⁵ K. Kaźmierska, *Konstruowanie narracji o doświadczeniu wojennej biografii. Na przykładzie analizy narracji kresowych* [w:] *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych. Wybór tekstów*, red. R. Dopierała, K. Waniek, Łódź 2016, s. 144.

⁶ J. Leociak, *Polscy Żydzi – strategie autobiograficzne*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2001, nr 4, s. 613. *Historia jako obraz przeszłych wydarzeń nie jest prostym odzworowaniem tego, co było, lecz stanowi pewną konstrukcję narracyjną, przedmiot zorganizowanej według przyjętych zasad opowieści.* Tamże, s. 612.

⁷ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 19–23.

⁸ B. Lewandowska, *Zdrowe i niezdrowe oblicza bierności...*, s. 18.

⁹ K. Kaźmierska, *Konstruowanie narracji o doświadczeniu wojennej biografii...*, s. 133.

pisząc o społecznej funkcji narracji w polskich biografjach wojennych¹⁰. Za-
uważa, że ich autorzy, którzy konstruuja swój przekaz jako członkowie danej
grupy, dysponują przynależnymi jej strategiami prezentacji i wzorami przekazu
oraz kulturowo ugruntowanymi stereotypami. *W tym sensie społeczną funkcją
narracji z jednej strony jest opracowanie tego obrazu w kolejnej biografii, dzięki
czemu wzmacnia się jej wiarygodność, z drugiej strony jest nią korzystanie przez
jednostkę z owych zasobów, przez co może ona nadać sens swojemu doświadczeniu,
posłużyć się ugruntowanymi w zbiorowej pamięci strategiami przemilczania nie-
których problemów bądź przeciwnie – ich eksponowania*¹¹. Lektura okupacyjnych
wspomnień potwierdza także prawdziwość stwierdzenia prof. Marcina Kuli, iż *nie
chcemy pamiętać zjawisk, we własnym przekonaniu sprzecznych z obrazem, który
idealizujemy*¹². Funkcja zapomniania, obecna w pisarstwie wspomnieniowym,
stosowana jest jako świadome założenie mające na celu usuwanie z obrazu wojny
i okupacji ciemnych stron dotyczących własnej zbiorowości¹³.

Dodatkowo, obok przetworzenia, przepracowania związanego z pracą pa-
mąci, w przypadku relacji opublikowanych bądź pisanych z myślą o publikacji
w okresie PRL, nakładają się na nią dominujące modele pisania o wojnie i oku-
pacji widoczne w ówczesnej literaturze przedmiotu – kultywowanie pamięci
o zbrodniach niemieckich i walce Polaków z okupantem, ukazywanie postaw
na zasadzie dychotomii, m.in. my–oni, bohaterowie–zdrajcy, kaci–ofiary¹⁴.

¹⁰ Pojęcie społecznej funkcji narracji pochodzi od Gabriele Rosenthal, która określa tak swoisty
sposób konstruowania narracji przez posługiwanie się określoną perspektywą postrzegania
wojny. W przypadku jej badań byli to żołnierze niemieccy służyący podczas II wojny światowej,
którzy konstruowali swoje narracje biograficzne w taki sposób, by pominąć uwikłanie w system
nazistowski. Zob. K. Kaźmierska, *Konstruowanie narracji o doświadczeniu wojennej biografii...*,
s. 147–148.

¹¹ K. Kaźmierska, *Konstruowanie narracji o doświadczeniu wojennej biografii...*, s. 148.

¹² M. Kula, *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci zapomnianiu i przewidywaniu*, Poznań
2004, s. 97.

¹³ A. Rokuszewska-Pawełek, *Spoleczeństwo polskie w okresie II wojny światowej* [w:] *Biografia a toż-
samość narodowa*, red. M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek, Łódź 1996, s. 25.

¹⁴ A. Rokuszewska-Pawełek, *Spoleczeństwo polskie w okresie II wojny...*, s. 24–25. Zob. także
m.in.: K. Kaźmierska, *Konstruowanie narracji o doświadczeniu wojennej biografii...*, s. 149–150;
B. Korzeniewski, *Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane
aspekty funkcjonowania dyskursu publicznego o przeszłości w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2010,
s. 67–106. Warte odnotowania jest również fakt, że zwłaszcza od końca lat 40. do końca lat 70.
XX w. powstawały w dużej mierze wspomnienia skupione na jakimś aspekcie okupacyjnych
losów autora, np. na przeżyciach więziennych i obozowych, działalności w konspiracji (czynna
walka, tajne nauczanie, podziemna kultura itp.), inspirowane licznie ogłaszanymi konkursami
lub zapotrzebowaniem wydawców na relacje określonych osób lub grup, a nie na wspomnienia
okupacyjne w ogóle. Przyjęta konwencja pozwalała na zaprezentowanie jedynie tych wątków,
które były pożądane przez autora i wydawcę. Najczęściej była to opowieść, w jaki sposób au-
tor przeciwstawiał się okupantowi. Szerzej na ten temat wpływu czasu powstania wspomnień

Motywy związane z biernością, bezczynnością rozumianą jako przyzwolenie na dziejące się zło, brak aktywności czy zaangażowania oraz próba ewaluacji takich postaw pojawiają się w relacjach dotyczących okupacji rządzanej jako autorefleksja, a częściej jako pokazanie postaw osób trzecich i opozycja do własnej aktywności. Wprowadzają jednak do obrazu okupacji ważne, choć nieczęsto poruszane problemy: kiedy/w jakich sytuacjach piszący postrzegają siebie lub innych jako biernych? Jak osoby niezaangażowane postrzegały zaangażowanych; jakie konsekwencje niesło przyjęcie biernej postawy; czy bierność mogła być odbierana pozytywnie?

Celem niniejszego artykułu nie jest zarysowanie jakiejś ogólnej teorii dotyczącej postaw bierności w polskich wspomnieniach dotyczących okupacji niemieckiej¹⁵. Ograniczam się do próby pokazania, w eseistycznej formie, wymienionych problemów w oparciu o kilka wybranych przypadków obrazujących różne wymiary bierności, pasywności i stosunku do zaangażowanych. Autorami narracji, do których się odwołam są osoby, które można określić jako aktywne – wszyscy zaangażowani byli w działalność konspiracyjną i na różnych polach podejmowali zadania uderzające we wprowadzony przez Niemców system okupacyjny. Przytoczone narracje powstały *ex-post* w różnej odległości czasowej od wydarzeń, których dotyczą.

*

Pierwsze dwa przykłady są przemyśleniami na temat własnych postaw. Włodzimierz Gałęcki, w chwili wybuchu wojny liczący 51 lat, od początku okupacji był zaangażowany w organizację tajnej oświaty, od 1941 r. w powiązaniu z Delegaturą Rządu RP na Kraj¹⁶. Tadeusz Kwiatkowski, rocznik 1920, brał aktywny udział w podziemnym życiu kulturalnym Krakowa, współpracował z Okręgową

na konstruowanie narracji osobistych wraz z literaturą zagadnienia zob.: A. Czocher, „Zagubiona codzienność” – problemy z wykorzystaniem materiałów pamiętnikarskich w badaniach codzienności okupacyjnej na przykładzie Krakowa (spostrzeżenia na marginesie badań), „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2017, t. 10, s. 118–124.

¹⁵ Na marginesie uwagi pozostawiam także problematykę związaną z krytyką źródłoznawczą materiałów o charakterze wspomnieniowym oraz rozważania na temat warunków kształtowania się i funkcjonowania pamięci o wojnie i okupacji.

¹⁶ Włodzimierz Gałęcki przed wojną pełnił funkcję wizytatora Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, od 1934 r. był naczelnikiem Wydziału Szkół Średnich w krakowskim kuratorium. Od stycznia 1940 r. stanął na czele krakowskiej Delegatury Komisji Oświecenia Publicznego (KOP powstała z inicjatywy Rady Główniej Politycznej Służby Zwycięstwu Polski jesienią 1939 r.). Organizator tajnego nauczania na terenie okręgu krakowskiego i Krakowa. Od 1941 r. w Wydziale Oświaty i Kultury (Okręgowym Biurze Szkolnym) w krakowskiej Okręgowej Delegaturze Rządu RP na Kraj, gdzie pełnił funkcję referenta tajnego nauczania w zakresie szkolnictwa średniego. Zob. J. Chrobaczyński, *Tajna szkoła w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 2000, s. 11, 65–66, 105–106; J. Chrobaczyński, *Nauczyciele w okupowanym*

Delegaturą Rządu RP na Kraj, kilka miesięcy był więziony w więzieniu policyjnym przy ul. Montelupich w Krakowie, nie zaangażował się natomiast w walkę z bronią w rękę¹⁷. Przyglądając się ich okupacyjnym życiorysom, można stwierdzić, że obaj autorzy, w kontekście poruszonym w niniejszym artykule, nie byli osobami biernymi, przeciwnie każdy z nich wykazywał się różnorodną aktywnością przeciwstawiającą się zamierzeniom okupanta. Niemniej to właśnie w ich wspomnieniach pojawiają się autorefleksje nad zaniechaniem działań w pewnych określonych sytuacjach.

Postawę bierności wobec osób skazanych na zagładę z powodów rasowych przedstawiał Włodzimierz Gątecki. Wykonując liczne obowiązki, bywał w Warszawie w związku ze sprawami tajnej działalności oświatowej. We wspomnieniach odnotował: *I czego ja w tej Warszawie nie widziałem! Jakich wstrząsów nie doznałem! Czego się nie nastuchałem! Za każdym przyjazdem coś nowego*¹⁸. Następnie zamieścił opis różnych wydarzeń, głównie okoliczności śmierci znanych mu osób. Po czym stwierdził: *Lecz widok najokropniejszy, który po tylu latach nie daje mi spokoju – to para małych dzieci żydowskich, jakie spotkałem w biały dzień przed hotelem Polonia. Cztero, może pięcioletni chłopczyk prowadził za rękę małą, może trzyletnią dziewczynkę. Oboje szli prawie nagi, boso, w strzępach brudnych koszulin. Oboje spokojni, poważni, zaszepieni szli przed siebie, bez celu... Uciekli widać z getta. I nie to było najokropniejsze, że tak bezradnie, samotnie szły te małeństwa po ulicy, ale że nikt im nie pomógł, nikt nie zainteresował się ich losem, nikt nie wyciągnął do nich ręki, choć wszyscy ze zgrozą i współczuciem patrzyli ustępując im z drogi. Każdy bał się okazać pomoc. Także i ja. I tego sobie dotąd wybaczyć nie mogę. Jakieś upodlenie w strachu!*¹⁹.

Problematyka bierności w kontekście uczestnictwa w działaniach podziemia, w szczególności walki z bronią w rękę, poświęcone są autobiograficzne rozważania Tadeusza Kwiatkowskiego. Wspominając ostatnie tygodnie okupacji, snuł następujące refleksje: [...] *ogarnia mnie zwątpienie. Czy wszystko, co do tej pory robiłem, miało jakkolwiek sens? Czy jedynym zadaniem Polaka nie jest walka zbrojna z wrogiem, a nie bawienie się w kulturę, w pisma i teatry, podczas gdy ludzie giną i cierpią skutki chyba najstraszniejszej w naszej historii niewoli? Czy to nie była z mej strony ucieczka przed zaangażowaniem się w sprawy zasadnicze [...]. Rozsądek stara się bronić. [...] Ale czy to nie jest tylko samouspokojenie,*

Krakowie 1939–1945, Kraków, 1989, s. 130–131; G. Ostasz, *Krakowska Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj 1941–1945*, Rzeszów 1996, s. 119–120.

¹⁷ *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa–Kraków 2000, s. 532; T. Kwiatkowski, *Placi się każdego dnia*, Kraków 1986.

¹⁸ W. Gątecki, *Jeszcze raz przez życie. Wspomnienia*, Kraków 1966, s. 402.

¹⁹ Tamże, s. 403.

rozgrzeszenie się przed samym sobą? Ilu moich kolegów oddało już życie może zbyt lekkomyślnie, może niepotrzebnie, ale złożyło tę ofiarę bez spekulacji, czy to się opłaca, czy nie. A ja po pięciu latach roztrząsam swoje wątpliwości, czując niedosyt mego postępowania. [...] Nie przyszło mi w ogóle na myśl, że mógłbym wstąpić do jakiegoś oddziału partyzanckiego [...] Nikt mi tego nie zaproponował, nie pociągnął za rękę, choć przecież podobnie jak we wrześniu 39 roku byłem „bohaterem do wynajęcia”. Ale do kogóż mogę mieć pretensje? Sam nie wykazałem ochoty, nie uczyniłem ani jednego kroku, by złapać kontakt z naszymi bojówkami. Gdyby dzisiaj wybuchło powstanie w Krakowie, co bym zrobił ze sobą? Siedział ukryty w piwnicy czekając na ostateczny wynik? Cywil, do niczego niezdolny cywil, przyglądający się śmierci równolatków²⁰.

Kolejne przykłady również pochodzą od osób, które podczas okupacji niemieckiej wcześniej lub później zaangażowały się w działalność konspiracyjną, niektóre także w pomoc osobom zagrożonym terrorem okupanta. Ich autorami są osoby w czasie okupacji młode, około dwudziestoletnie. W przytoczonych fragmentach wspomnień prezentują postawy innych, zderzają swoją ówczesną aktywność, zaangażowanie z zachowaniami osób, z którymi się zetknęli oraz pokazują okoliczności, w jakich przyszło im działać.

Jacek Stocki-Sosnowski wspominał spotkanie ze znajomą, jej mężem i rodzicami: *Rozmowa zeszła w niedługim czasie na wojnę, politykę i podziemną walkę z Niemcami. Rodzice zajęli zdecydowane negatywne stanowisko w sprawie włączenia się w to młodych. Byli przerażeni ryzykiem z jednej strony, a z drugiej brutalnością gestapo. Mieli tylko jedną ukochaną córkę*²¹.

Młody w czasie okupacji chłopak zaangażowany w działalność podziemia wojskowego opisał wydarzenie, które miało miejsce w czasie jego służby. Wśród zadań, które otrzymał było przechowanie pistoletu. Postanowił zakopać go w piwnicy domu, w którym mieszkał wraz z rodzicami i rodzeństwem: *Cały manewr podpatrzyła matka. Zaraz po przyjeździe ojca [ojciec i brat chłopca także należeli do Armii Krajowej – A. C.] zrobiła wielką awanturę, że nie dość na tym, że dzień w dzień narażamy całą rodzinę, to teraz jeszcze robimy wielką bezmyślność, przechowując w domu kompromitujące materiały. „Chociaż dom zostawcie mi czysty. Jeśli wy pójdziecie, to dlaczego narażacie mnie i małą dziewczynkę [siostrę – A. C.]*

²⁰ T. Kwiatkowski, *Płaci się każdego dnia...*, s. 316–317.

²¹ J. Stocki-Sosnowski, *Jedno życie cztery światy*, Kraków 1994, s. 214. Autor pod koniec wojny wstąpił do akowskiej partyzantki. Za pomoc udzieloną w czasie okupacji dwóm żydowskim przyjaciółom otrzymał w 2001 r. tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Po wojnie autor wspomnień wyemigrował. Wspomnienia spisał, mieszkając w USA.

na tortury gestapo?” – tak mówiła matka. Musiałem wykopać swą broń i pod presją ojca odnieść do swego dowódcy plutonu²².

Kolejny przykład przytoczony we wspomnieniach Stanisława Strzelichowskiego pokazuje stosunek postronnych osób (niezaangażowanych) do żołnierzy podziemia (zaangażowanych) wykonujących wyrok na konfidencie. Strzelichowski, należący do Armii Krajowej, opisał przebieg egzekucji na krakowskim Podgórzu, na parceli, gdzie ustawiono dwie karuzele. Było to miejsce rozrywki, z którego w czerwcowe popołudnie 1943 r. korzystało, według oceny autora wspomnień, *dwieście, może trzysta osób*. [...] „Broniek” zbliżył się szybko. Spokojnie wyciągnął broń z kieszeni i przyłożył ją niemal do głowy delikwenta, od tyłu. Huknął strzał. Wśród ciszy, która nagle zapanowała, słychać ciężki stuk upadającego ciała. Parę dużych susów... tłum ustępuje z drogi... „Łapaj, łapaj!” – rozlegają się krzyki i kroki biegnących za nim ludzi. Dalej następuje krótki opis pościgu za konspiratorem wykonującym wyrok²³. W innym miejscu, opisując wykonanie kolejnego, wyroku odnotował: *Po sekundzie ciszy spowodowanej strzałem, gwar wybucha ze wzmożoną siłą. – Bandyaci! Mordercy! – ryczy jakaś kobieta – Łapaj! Łapać! Tam uciekają!*²⁴.

Róża Nowotarska w czasie okupacji pracowała w administracji obozu przejściowego przy ul. Wąskiej w Krakowie (trafiały tam osoby wywożone do pracy przymusowej w Rzeszy), jednocześnie zaangażowana była w działalność konspiracyjną, w ramach której m.in. poprzez fałszowanie dokumentacji pomagała w zwalnianiu z obozu osób, które trzeba było stamtąd wydostać, bądź przeciwnie – w dołączaniu do list wywożonych, tych, którzy musieli wyjechać. Wspominając pracę w obozie, niebezpieczeństwa grożące osobom tam zatrudnionym, opisała rozmowę z kolegą, który ostrzegał ją przed donosami kierowanymi na nią do policji kryminalnej (Kripo): *Położył na stoliku kawiarnianym listy i stukając w nie otwartą dłoń mówił dalej – tym razem udało mi się te śmieci przyłapać. Ale czy wiesz co będzie, jak wpadną w obce ręce? [...] Pamiętaj, matka której córkę wywieziono na roboty do Rzeszy, z głupoty zemści się na kimś, kto jej nie pomógł, jeśli się dowie że dopomógł komuś innemu. Ludzka natura*²⁵.

²² J. Mikułowski-Pomorski, *Kraków w naszej pamięci*, Kraków 1991, relacja nr 147, s. 155. Relacja, z której pochodzi przytoczony fragment została nadesłana na konkurs ogłoszony przez Oddział Krakowski Polskiego Towarzystwa Socjologicznego zatytułowany „Czym był i czym jest dla mnie Kraków”. Konkurs został podsumowany 30 czerwca 1970 r.

²³ S. Strzelichowski, *Dwa lata grudzień 1942 – październik 1944*, Wrocław 1972, s. 119–120. Jak zaznaczył autor, wspomnienia zostały spisane pomiędzy lipcem 1945 r. a marcem 1946 r. Wydane zostały ponad 20 lat po jego śmierci (zmarł w 1950 r.).

²⁴ Tamże, s. 130.

²⁵ R. Nowotarska, *Tryptyk wojenny*, Londyn 1974, s. 54–55. Po wojnie autorka wspomnień wyemigrowała. Wspomnienia spisała, mieszkając w USA.

Bierność we wspomnieniach pojawia się jako autorefleksja u osób zaangażowanych, gdy postawa bierności, braku zaangażowania była epizodem, nie przesądzała o całej wojennej biografii, gdy piszący wspomnienia snuli refleksje, czy angażowali się wystarczająco. Wydaje się, że autorzy rozliczają się z przeszłością wojenną, podczas której prowadzili działania stanowiące formę oporu przeciwko okupantowi, ale jednocześnie stanęli w obliczu wydarzeń lub decyzji, gdzie napotkali granice swojego zaangażowania. Podejmują próbę bilansu tego okresu życia, uporządkowania i wyjaśnienia sobie i czytelnikom doświadczeń wojennej rzeczywistości oraz nadania tym doświadczeniom sensu. Autorzy przytoczonych fragmentów porzucają w nich strategię pisania z pozycji świadka na rzecz introspekcyjnego wglądu, postawy wyznania²⁶. Szczególnie widoczne jest to w przypadku Kwiatkowskiego, który poprzez stawiane pytania rzuca wyzwanie czytelnikowi (wspomnienia pisane były z myślą o publikacji), poddaje się osądowi, ale jednocześnie pozostawia dręczące go dylematy nierozstrzygnięte²⁷. Z kolei Gałęcki, zgodnie z konwencją z lat 60. XX w., usiłuje nadać sens opisywanym wydarzeniom poprzez ich wkomponowanie w dzieje walczącej Warszawy. Po opisie pary błakających się dzieci następuje opis walczącego getta, po nim zaś konkluzja: *A mimo tych wszystkich nie do opisanie okropności, Warszawa czasu okupacji hitlerowskiej była miastem podniosłego ducha, przedziwnej moralnej siły, wytężonej pracy i nie tylko nadziei, ale pewności lepszego jutra*²⁸. Wpisał się w ten sposób w ówczesnie prezentowaną w narracjach o wojnie hierarchię wartości, zgodnie z którą na pamięć i szacunek potomnych zasługiwali przede wszystkim ci, którzy nie oddali swego życia bez walki²⁹. Odwaga i opanowanie żydowskich dzieci, które podjęły aktywność na miarę swoich możliwości, kontrastują ze strachem i biernością otoczenia.

Przedstawianie postaw bierności, pasywności u innych, stosunku niez zaangażowanych wobec aktywnych pojawia się we wspomnieniach w opozycji do własnego zaangażowania, zazwyczaj przy okazji pisania o własnych doświadczeniach i problemach w realizacji podjętych działań. Ich przedstawienie

²⁶ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt...*, s. 15.

²⁷ Małgorzata Czermińska postawę autobiograficzną nakierowaną na czytelnika nazywa wyzwaniem. Obok świadectwa i wyznania wyzwanie stanowi trzeci wierzchołek trójkąta autobiograficznego – ja mówiące, świat zewnętrzny, czytelnik. Jednocześnie zaznacza: *Każdy autobiograficzny zapis sytuuje się gdzieś pomiędzy tymi abstrakcyjnymi biegunami. W materii konkretnego tekstu możemy mówić tylko o dominacji jednego bieguna nad innymi, ale nigdy o wykluczeniu któregoś*. Zob. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt...*, s. 24–25.

²⁸ W. Gałęcki, *Jeszcze raz przez życie...*, s. 403.

²⁹ Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Warszawa 2009, s. 164.

uwypukła aktywność autora, pokazuje okoliczności, w jakich działał i trudności, z jakimi przyszło mu się mierzyć.

Trzeba w tym miejscu zauważyć, że w założeniach niemieckiej polityki na okupowanych ziemiach polskich leżało uprzedmiotowienie miejscowej ludności. Wprowadzone przez okupanta regulacje oraz stosowany terror miały uniemożliwić polską działalność na polach politycznym, społecznym, kulturalnym itd. Pożądana przez okupanta aktywność miała się w zasadzie sprowadzać do roli siły roboczej, pozbawionej swobody wyboru, sterowalnej i bez własnej inicjatywy. Generalny gubernator Hans Frank ujął to następująco: *Polak musi czuć, że jedynym jego obowiązkiem jest pracować i tylko pracować*³⁰. Pisząc o okupacyjnej rzeczywistości nie można aspektu zniewolenia i terroru jako zasadniczej metody rządzenia pomijać³¹.

Przedstawione fragmenty wspomnień pokazują jedynie przykładowe postawy i pośrednio motywacje pozostawania biernym, niezaangażowanym. Najsilniej wybrzmiewa argument ochrony siebie i rodziny, podejmowania wszystkich, nawet nieetycznych, sposobów ratowania bliskich, strachu przed odpowiedzialnością zbiorową stosowaną przez Niemców. Pośrednio pojawia się też pytanie o sens walki, zaangażowania, które w jeszcze większym stopniu naraża na utratę życia. Wydaje się także, że czynnikiem, który mógł decydować o braku zaangażowania, a nawet przeciwdziałania zaangażowaniu innych, było przekonanie (w jakim stopniu rozpowszechnione?), że wojna i okupacja nie były zagrożeniami totalnymi, ale wybiórczymi, dotyczącymi tylko tych, którzy – nazywając to umownie – w ten czy inny sposób je prowokowali³². Można zatem, odwracając znaczenie, postawić pytanie, czy postawa świadomego nieangażowania się w działalność konspiracyjną wiązała się z wolą przetrwania i czy taka strategia była w okupacyjnych uwarunkowaniach uzasadniona.

Jedną z możliwych odpowiedzi jest przyjrzenie się sytuacji, kiedy motywem nieprzeciwstawiania się okupantowi była próba ochrony najbliższych. W takim przypadku bodźcem, który przełamywał opór przed zaangażowaniem się mogła być, choć nie musiała, osobista tragedia. Jacek Stocki-Sosnowski, kontynuując

³⁰ Cyt. za: J. Dąbrowski, *Rządy niemieckie w Krakowie* [w:] *Kraków pod rządami wroga*, red. J. Dąbrowski, Biblioteka Krakowska, nr 104, Kraków 1946, s. 15.

³¹ K. M. Pospieszalski, *Terror hitlerowski w Polsce 1939–1945*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 1, s. 17–35; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 2019, s. 443–444; W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 53–54. W odniesieniu do współczesności o uprzedmiotowieniu i zniewoleniu osoby ludzkiej, nadaniu pozycji ofiary w kontekście bierności zob.: B. Lewandowska, *Zdrowe i niezdrowe oblicza bierności...*, s. 23.

³² Píše na ten temat M. Marciniak, *Pozytywne doświadczenia biograficzne w kontekście okupacji: oportunizm i opór* [w:] *Biografia i wojna. Metoda biograficzna...*, s. 212.

wspomnienie o rodzicach znajomej przeciwnych jej zaangażowaniu w konspirację, napisał, że zarówno ona jak i jej mąż byli żołnierzami podziemia w tajemnicy przed rodziną. Po aresztowaniu i śmierci córki i zięcia: *Zrozpaczony ojciec wkrótce też wstąpił do organizacji. Dwa lata później on i matka (została sanitariuszką) zginęli w powstaniu warszawskim*³³. Powód – strach o bliskich – dla którego nie angażowali się, zniknął wraz ze śmiercią córki. Działalność konspiracyjna stała się niejako formą radzenia sobie z rzeczywistością, kontynuacją zaangażowania najbliższych, rodzajem postawy – nie mam już nic do stracenia.

Warto w kontekście bierności zastanowić się nad problemem brutalizacji obyczajów, rozluźnienia wielu norm społecznych, poczucia chaosu. W czasie okupacji dotychczasowe hierarchie wartości zostały naruszone lub nawet zakwestionowane. Zawieszeniu uległy funkcje, które do tej pory pełniło państwo, np. dbanie o bezpieczeństwo obywateli. Profesor Tomasz Strzembosz, poruszając problematykę przestępczości pospolitej podczas okupacji konkludował: *Wojna i okupacja ukazywały ludziom świat niezwykle brutalny, w którym siła stała przed prawem, decydowała o wszystkim. W tym nowym świecie egzekucja jakiegokolwiek prawa karnego, które miałyby ukrócić zbrodnie czy przestępstwa, była niezwykle osłabiona, czasem wręcz iluzoryczna*³⁴. Zwrócił także uwagę na kryminogenny wpływ wzorców postępowania propagowanych przez okupanta (np. ludzkie życie, zdrowie i mienie miało różną wartość w zależności od przynależności narodowej), demoralizujący wpływ dość powszechnego dostępu do broni oraz *łatwość upozorowania działalności przestępczej na walkę z okupantem*³⁵. Problemem stało się odróżnienie, kto jest kim – odwołując się do przytoczonego fragmentu wspomnień Strzelichowskiego – czy strzelający to bandyta, kryminalista, czy konspirator wykonujący wyrok (pomijam tu oczywiście problem zadawania śmierci przez funkcjonariuszy okupacyjnego aparatu represji). W okupacyjnej rzeczywistości bandytyzm, zwłaszcza na terenach wiejskich i podmiejskich, stanowił poważny problem społeczny³⁶.

³³ J. Stocki-Sosnowski, *Jedno życie cztery światy...*, s. 214–215.

³⁴ T. Strzembosz, *Przestępczość i okupacja* [w:] *Problemy bandytyzmu w okupowanej Polsce w latach 1939–1947*, red. T. Strzembosz, Warszawa 2003, s. 10.

³⁵ T. Strzembosz, *Przestępczość i okupacja...*, s. 11. Obok uwarunkowań okupacyjnych autor wskazuje na specyficzne przyczyny, które mogły prowadzić do nadużyć lub bandycenia się niektórych członków podziemia czy grup konspiracyjnych. Zob. T. Strzembosz, *Przestępczość i okupacja...*, s. 13–24. Problematyka ta została poruszona także przez S. Salmonowicz, *Patologie społeczne okresu okupacji hitlerowskiej*, „Czasy Nowożytnie” 1997, t. 3, s. 16–18 oraz w książce *Porządek publiczny i bezpieczeństwo w okupacyjnej Warszawie: studia historyczne*, red. R. Spałek, Warszawa 2018.

³⁶ Sebastian Piątkowski zauważa, że nie było to zjawisko nowe, niemniej po wrześniu 1939 r. nastąpiła eskalacja przestępczości, a zwłaszcza bandytyzmu. Przyczyniły się do tego rozpad służb strzegących porządku publicznego, łatwy dostęp do broni palnej oraz otworzenie więzień we wrześniu 1939 r. Zwraca uwagę na ambiwalentny stosunek Niemców do przestępców kryminalnych na terenach

Postawy pasywne, obojętne oraz przeciwdziałanie aktywności zaangażowanych są przez autorów wspomnień postrzegane zazwyczaj negatywnie. Można jednak wskazać przykłady, gdy brak zaangażowania był rodzajem „pozytywnej neutralności”. Jako ilustracja może posłużyć fragment wspomnień Anieli Topolnickiej, w którym opisała ukrywanie zbiegłych jeńców: *Pomimo ostrożności mieszkańcy kamienicy dowiedzieli się o tym, że przechowujemy u siebie „Rosjanów”*. [...] [Sąsiad – A. C.] *mieszkający z żoną za ścianą pokoju w którym przebywali, pomimo grubości murów trochę słyszał, resztę się domyślał kto przebywa u nas. W rozmowie z nami na ten temat powiedział, że gdy Niemcy dowiedzą się o tym rozstrzelają nie tylko nas, ale i wszystkich mieszkańców kamienicy*. Następnie autorka wyraża uznanie dla sąsiada, który *nie był związany z organizacją, ani pracą konspiracyjno-partyzancką, pomimo tego, że on i jego rodzina narażana była na niebezpieczeństwo [...] nie utrudniał nam przechowywania, przeciwnie dawał nam życzliwe ostrzeżenia przed kim trzeba się strzec*³⁷.

Postawy takie były oczekiwane i doceniane w przypadku ukrywania się zbiegłych więźniów, jeńców, osób poszukiwanych przez okupacyjny aparat represji. Przede wszystkim znane są w kontekście ukrywania się Żydów. Joanna Nalewajko-Kulikow, historyczka specjalizująca się w historii Żydów, wyróżnia nawet kategorię „pomocy przez zaniechanie” czyli świadome „niezauważenie” ukrywającego się Żyda³⁸. Pokazuje także, że taka perspektywa jest obecna w relacjach osób ocalałych z Zagłady: *Tak jak istnieje określenie „wina przez zaniechanie”, istniała również „pomoc przez zaniechanie”; Ktoś, kto był gotów – jeśli nie pomóc, to przynajmniej nie utrudniać – to już było dużo*³⁹. Brak owej „pozytywnej neutralności” okazywał się często tragiczny dla ukrywających się i udzielających im pomocy.

Przywołane przykłady pokazują różne wymiary bierności, pasywności i stosunku niezaangażowanych do zaangażowanych. Chcę podkreślić, że nie

Generalnego Gubernatorstwa. Nierzadko przedstawiciele władz okupacyjnych traktowali ich jako zjawisko etniczne, dotyczące Polaków (zarówno ofiarami, jak i sprawcami przestępstw byli Polacy) i niemogące zagrozić okupacyjnemu porządkowi. Zob.: S. Piątkowski, *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa w początkach okupacji niemieckiej (październik 1939 – czerwiec 1941 r.)* [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałgowski, Warszawa 2015, s. 97–98.

³⁷ Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Archiwum b. Komisji Historycznej ZBoWiD, Aniela Topolnicka, *Wspomnienia z lat okupacji*, sygn. Arch. 5 III nr 464, k. 4–5.

³⁸ J. Nalewajko-Kulikow, *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004, s. 156.

³⁹ Obydwa cytaty za: J. Nalewajko-Kulikow, *Strategie przetrwania...*, s. 156–157. Pierwsza wypowiedź pochodzi ze wspomnień Mieczysława Rolnickiego, druga z wywiadu autorki z Leopoldem Treibiczem.

reprezentują one spektrum zachowań, zwłaszcza w relacji zaangażowani–niezaangażowani (w artykule podejmuję tematykę jedynie wybranych postaw pasywnych, odkładając np. spektrum postaw wspierających). Mogą być jednak inspiracją do szerszej refleksji na temat postaw polskiego społeczeństwa w okresie okupacji niemieckiej oraz otoczenia społecznego, w jakim funkcjonowały osoby aktywnie przeciwstawiające się polityce okupanta. Z perspektywy mikrohistorycznej zapis doświadczenia jednostki mówi o doświadczeniu zbiorowości. Indywidualne doświadczenie albo wpisuje się w doświadczenia zbiorowości, albo jest wyjątkiem. Jednostkowe spojrzenie, indywidualne strategie postępowania i wybory pozwalają uchwycić szersze zjawiska i funkcjonowanie mechanizmów normujących życie społeczne⁴⁰. W dalszych badaniach należałoby te kwestie uwzględnić.

⁴⁰ K. Stańczak-Wislicz, „Lektura nieporządku”..., s. 52.